

## SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.  
Kto nie z nami, ten przeciwko nam“.

Cena „SZKOLNICTWA“ wynosi w miejscu i w państwie austro-węgierskiem: rocznie 8 kor. (4 złr.) kwartalnie 2 kor. (1 złr.) dla zagranicy rocznie 10 koron (5 złr.)

Numer pojedynczy kosztuje 30 hel. (15 ct.)

Inseraty przyjmuje się za opłatą po 12 hel. (6 ct.) od wiersza petitu za każdorazowe umieszczenie.

Reklamacje będą uwzględniane do dni 6.

Redakcja i Administracja w Nowym Sączu przy ulicy Matejki l. 635.

Względem nadesłanych korespondencji ścisła dyskreca.

Prenumeratom udziela Redakcja wszelkich informacji bezpłatnie.

Numery „Szkołnictwa“ od 1. stycznia b. r. mamy w zapasie.

Za zmianę adresu opłaca się 20 ct., które należy uiścić równocześnie z przesyłką prenumeraty.

Przyjaciół naszego pisma upraszamy o rozpowszechnianie „Szkołnictwa“ w jak najszerszych kołach.

Najuprzejmiej prosimy Szan. Redakcyę czasopism życzliwych Nauczycielstwu ludowemu, o poparcie sprawy, poruszonej we wstępnym artykule dzisiejszego numeru.

Redakcyja „Szkołnictwa“.

### Nim się stanie krzywda!

Z niecierpliwością i drżeniem wyczekujemy chwili, w której losy nauczycielstwa ludowego wprowadzone zostaną na tło obrad Sejmu krajowego, a niecierpliwość naszą potęguje coraz więcej obawa, iż słusznym żądaniom naszym może nie stanie się zadosyć.

I tej naszej obawie nikt dziwić się nie powinien, bo wymiar sprawiedliwości może być spowodowanym tylko przez ludzi *dobrej woli*, przez *miłujących sprawiedliwość* i *służących prawdzie*, a ludzi takich u nas coraz mniej, a w Sejmie chyba na palcach policzyć by ich można.

By opinii naszej nie tłumaczono tendencyjną złośliwością i uprzedzeniem, albo co gorsza „*godzeniem na autonomię krajową*“, damy w tem miejscu głos „*Monitorowi*“, najbezzstronniejszemu piśmie politycznemu w kraju, nie stojącemu na usługach żadnej koteryi, lecz patrzącemu na rzeczy trzeźwo, a karzącemu każdy czyn zły z bezwzględną sprawiedliwością.

Określając przyczyny krachu galic. kasy oszczędności, tak mówi owo pismo o rządzącym krajem stronnictwie konserwatywno-szlacheckiem:

„*Oligarchiczna klika, dla tem wygodniejszego wyzyskiwania soków naszego społeczeństwa, podzieliła cały kraj między siebie, jakby jakie eksploatacyjne tereny. Owa zgnilizna moralna, ów zanik wszelkiego poczucia prawa i sprawiedliwości, owo proklamowanie, że ten ma słuszość i prawo, kto się cieszy albo protekcją albo siłą władzy, czyli ów bezwstyd publiczny i społeczny życia, który przyprawił*

naszą biedną Ojczyznę o utratę bytu politycznego i rozpiął ją na krzyżu męczeństwa, wszystko to złożyło w całej pełni z chwilą, gdy *nasza rodowa i nierodowa szlachta* z nastaniem ery konstytucyjnej umiała weisnąć się na *kierowniczkę ludów*, na łup jej wydanego *kraju naszego*.

„*Nasz Sejm krajowy, złożony wyłącznie z przedstawicieli jednej, siłą i przemocą na przodownika narzucającej się kasty, stracił na powadze w kraju. Jest, bo jest — bo nie można go usunąć, ale prócz tych, którzy gonią za wyborem do Sejmu, nikt dla tej autonomicznej naszej Władzy nie czuje rzetelnego uczucia poważania.*

Ani umyślnie wysyłani agenci, ani „*rubel rosyjski w podróży*“ nie wyrządził i nie mógłby wyrządzić naszej politycznej i *narodowej przyszłości* tych nieobliczalnych skutków i następstw, które bądź powstały, bądź powstać muszą jako konieczny, nieunikniony wynik z trzydziesto-kilkoletnich *niby autonomicznych rządów*, władzą i powodzeniem zaślepionej kliki szlachecko-konserwatywnej“.

Jakże więc w takich warunkach można ufać Sejmowi i wierzyć, że i dla nas zmieni się coś na lepsze? Nie my obniżamy powagę Sejmu, nie my podkopujemy ufność do niego, ale sam poniża się swoim postępowaniem, gwałcąc prawo i sprawiedliwość w sposób aż nadto przejrzysty!

Historja podwyższenia płac nauczycielskich w świetle nieżyczliwości sejmowej przedstawia się też nader charakterystycznie i wyrażone na początku niniejszego artykułu obawy nasze, przybierają niestety, coraz realniejsze kształty!

Gdy już ze wszech miar upośledzonych pracowników oświaty dłużej gnębić się nie dało, gdy podwyższenie płac nauczycielom stało się nieuniknioną koniecznością i w formie wniosku dra Małachowskiego *en bloc* przyjętem zostało — przestraszyła się klika konserwatywno-szlachecka dokonanego czynu i poczęła żalować zbyt szybko objawionego wyrazu uczuć ludzkości.



Takim żałującym manifestem była zwołana niedawno przez marszałka kraju ankieta szkolna, której obrady najwyraźniej zdawały się zmierzać, jeśli już nie do zupełnego cofnięcia przyjętego wniosku, to przynajmniej *do zmodyfikowania go na niekorzyść nauczycieli*, a myśli w tym kierunku wyrażane, pochodziły od członków partii konserwatywnej, którzy (rozumie się) w ankiecie mieli liczącą większość!

Przedewszystkiem zastrzegaliśmy się przeciwko tak zwanemu „procentowemu“ (specyjalnie w Galicyi w zwyczaj wprowadzonemu) podwyższeniu płac, wykazując jego niekonsekwencyę, niesprawiedliwość i rozliczne, płynące stąd szkody, — a oto projekt Rady Szkolnej krajowej *opiera się cały na tym krzywdzącym systemie*, jak gdyby wyraźnie chciał zaznaczyć, że nad żądaniem nauczycieli i uwagami prasy, umyślnie przechodzi do porządku dziennego.

Mianowicie Rada Szk. kraj. przyjmuje system następujący:

1) z dotychczasowych pięciu klas robi się cztery, a mianowicie: a) miasta z własnym statutem — b) 30 miast podlegających ustawie gminnej z roku 1889 — c) miasta i miasteczka, podlegające ustawie z r. 1896 — d) wszystkie inne gminy.

2) Płace w tych klasach byłyby: — w klasie pierwszej bez zmiany 900 i 800 zł. — w drugiej dla  $\frac{1}{4}$  części nauczycieli 800 zł. i dla  $\frac{1}{4}$  700 — dla  $\frac{2}{4}$  600 zł. — w trzeciej klasie dla  $\frac{1}{4}$  700 — dla  $\frac{1}{4}$  600 zł. — dla  $\frac{2}{4}$  500 zł.; w czwartej klasie dla  $\frac{1}{4}$  500 zł. — dla  $\frac{1}{4}$  450 zł., dla  $\frac{2}{4}$  400 zł. Stały młodszy nauczyciel ma pobierać 500 zł., 450 zł. i 500 zł. według klas. Tymczasowy (bez egzaminu) nie mniej niż 250 zł.

Przy posunięciu na wyższą płacę uwzględniane będzie prócz kwalifikacyi i skutecznej pracy, obarczenie liczniejszą rodziną.

Koszt podwyższenia tego wynosiłby 344 375 zł., a po potrąceniu interkalaryów 303.000 zł. — t. j. 3 ct. dodatku od podatków.

Więc to ma być istotne podwyższenie, czy znowu *jałmużna rzucona z łaski*? Toż nawet zbyt skromną kwotę 500.000 proponowaną przez dra Małachowskiego, zredukował projekt Rady szkolnej na 303.500 zł.! Jeżeli gdzie oszczędzić, to chyba tylko na oświacie ludu. Inaczej Galicya nie byłaby krajem wybranym!

A w toku dysputy pojawiły się przeciw wnioski jeszcze dalej idące... w głupocie i wsteczniectwie!

Posel *Wachnianin* przeszedł zeszłorocznego ministra swego Cieleckiego i proponował jako polepszenie doli nauczycielskiej... *2 morgi gruntu dla każdej szkoły*, które to zakupno pociągnęłoby za sobą kosztu tylko 300.000 zł., a więc jeszcze mniej, niż wykazywał projekt Rady szkolnej!

Doprawdy, śmiech i politowanie budzi się w człowieku, studyując takie argumenty *mądręgo posta!* Toż 2 morgi gruntu reprezentują roczny dochód *około 10 do 15 ztr.* (biorąc na uwagę, że nauczyciel nie ma czem ziemi uprawić i za wszystko zapłacić musi), więc to się ma nazywać *polepszeniem doli nauczycielskiej na dłuższy szereg lat?*

Ale klasycznym było wystąpienie *Dadwidka*... pardon, *Ekscelencyi Dawida Abrahamowicza*, znanego przyjaciela nauczycieli, który powiedział wprost, że „złudzeniem jest, iż kraj może nauczycieli opłacać tak, jak najniższe rangi urzędników państwa. **Trzeba to złudzenie usunąć!** Trzeba też przedewszystkiem załatwić pytanie, czy pomimo, iż kraj nowych źródeł dochodu nie uzyskał, *można podwyższać płace?*“

Jak widzimy, nieoceniony pan Dawid pragnął więc *przyjęty* wniosek dra Małachowskiego poddać jeszcze w wątpliwość i odroczyć jego wykonanie. Co to może szczerza *życzliwość dla nauczycielstwa!*

Ale choć dziwnym trafem, wniosku nie uśmiercono, to przecież wykonanie jego (przynajmniej w komisji) *odroczone istotnie o rok jeden...!*

Na wniosek dra *Dunajewskiego*, wybrao subkomitet ankiety, który odbył posiedzenie pod przewodnictwem *ks. Jerzego Czartoryskiego* i w zasadzie *przyjął projekt Rady Szkolnej krajowej*, ale pod warunkiem, że odnośna ustawa polepszająca byt nauczycielom, weszłaby w życie **dopiero z dniem 1. stycznia 1900 r.**, a tem samem nie obarczała budżetu krajowego na rok bieżący.

Zdrowy wniosek p. *Sawczaka*, by na polepszenie płac nauczycielskich (nie w myśl niedostatecznego i prowizorycznego projektu Rady Szk. kraj.) podwyższono *w dwójnasób krajowe opłaty konsumcyjne od wódki i piwa*, nie uzyskał aprobaty komisji, bo przecież w Galicyi *propinacya to grunt* a szkoła rzecz poboczna i kosztem pierwszej, nie można drugiej wspomagać!

Referentem subkomitetu wybrano kochanego *Dawidka Abrahamowicza* — już ten sam wybór jest więc dla nas zapowiedzią, nie bardzo jasnej perspektywy na przyszłość.

Ale *nim stanie się krzywdą*, sygnalizujemy nauczycielstwu to nieprzychylnie usposobienie „sfer decydujących“ dla naszej sprawy i z prośbą o wysłuchanie naszych słusznych żądań, wyrażamy **protest** przeciwko wszelkim połowicznym podwyższeniom a w szczególności *žadamy*, by podwyższenie płac w myśl przyjętego wniosku dra Małachowskiego **obowiązywało od 1. stycznia bieżącego**, a nie 1900 roku!

Na podwyższenie płac czekamy nie od dzisiaj i nie od wczoraj, ale od przeszło ćwierć wieku, — każdy zawód powiększa rozgoryczenie nasze — niech więc Sejm umyślnie nie dolewa ostatniej kropli do „cierpień czary!“



## Głosy prawdy!

Dzięki ustawicznemu nawoływaniu postępowego nauczycielstwa o polepszenie żebraczej doli i przedstawianiu nagich faktów z krainy ich nędzy i krzywd stała się dziś dola nauczycielska *smutną prawdą*, w którą wierzą już wszyscy...

Z przyjemnością witamy każdy głos, będący rozwinięciem wypowiedzianych przez nas myśli, a głosów takich spotykamy istotnie coraz więcej. Z powodu poruszonej w Sejmie sprawy polepszenia płac nauczycielskich, cała prasa galicyjska wystąpiła z artykułami na ten temat i wszystkie wrogie nawet względem siebie stronnictwa zgodziły się w zasadzie na jedno: że z nauczycielami jest źle, że twardej ich doli użyć trzeba koniecznie.

Jeden z takich najsympatyczniejszych głosów prawdy, zwrócony wprost pod adresem Sejmu krajowego, przytaczamy dla czytelników naszych w całości.

„Nowa Reforma“ w art. wstępnym Nr. 52. pisze co następuje:

„Lepiej późno niż nigdy — powiedział sobie p. wiceprezydent Rady szkolnej i przyznał słusność żądaniom podwyższenia płac nauczycieli ludowych. P. Bobrzyński zdobył się na odwagę i oświadczył na obradach ankiety szkolnej, że wszystko, co dotąd zrobiono, celem usunięcia braku nauczycieli ludowych, może pójść na marne, jeżeli się płac nauczycielskich nie podwyższy.

Czemuż p. wiceprezydent nie uwierzył w tę prawdę przed laty kilku? Rada szkolna zajmowała zawsze wobec kwestyi podwyższenia płac nauczycielskich z *gruntu fałszywe stanowisko*. W Sejmie pojawiły się, już w obecnym okresie ustawodawczym, z różnych stron Izby alarmujące wnioski, żądające polepszenia doli nauczycielskiej. Wydział krajowy odsyłał je zawsze do zaopiniowania Rady szkolnej, która, zamiast stanąć w obronie interesów szkolnictwa i wystąpić z kategorycznym żądaniem reformy płac nauczycielskich, stawała w obronie funduszy krajowych i przyznając w zasadzie słusność wnioskowi poselskiemu, wysilała się na udowodnienie, że kraj spełnić zawartych w nich żądań, ze względu na swój stan finansowy, obecnie nie może. Powiadamy nie po raz pierwszy: *było to z gruntu fałszywe stanowisko*, bo Rada szkolna powołaną była w takich razach do wykazania, jak bardzo i jak nagląco potrzebuje kraj przyływu sił nauczycielskich, których brak nie czem innem wytłomaczyć można, jak tylko złem ich uposażeniem. Bo jeżeli ukończeni uczniowie seminarjów nauczycielskich albo wcale do zawodu nauczycielskiego nie wstępują, albo zakosztowawszy

jego słodyczy, czempredzej przenoszą się do straży skarbowej, do służby kolejowej, podatkowej itp., — toż jasną chyba było rzeczą, że nie wystarczy hodować kandydatów nauczycielskich po internatach i nęcić ich stypendyami, lecz trzeba im koniecznie tak uposażone dawać posady nauczycielskie, aby im one nie gorsze dawały warunki egzystencji od innych zawodów.

Więc troskę o znalezienie funduszy na podwyższenie płac nauczycielskich powinna była Rada szkolna z czystym sumieniem zostawić Sejmowi, który zresztą od niej informacji w tym kierunku nie żądał, — a z całym natomiast naciskiem wykazywać, że dopóki płace nauczycielskie podwyższone nie będą, nie może być żadnej mowy o należyтым rozwoju szkolnictwa ludowego. Pod takim naciskiem musiałaby była i większość sejmowa inaczej sprawę traktować. Ale gdy Rada szkolna zdążyła w swoich rozumowaniach do tego wniosku, że „na razie“ o podwyższeniu budżetu szkolnego marzyć nie można, a zadowolniała się „taniemi wnioskami“ fundowania nowych stypendyów i wyposażania internatów nauczycielskich, — toż większość sejmowa kryła się chętnie poza te argumenta i pensyj nauczycielom nie podwyższała. Przecież przedstawiciele „najbiedniejszych z biednych“, posłowie włościańscy, od samego początku godzili się na podwyższenie podatków na szkoły, tłumaczono im jednak zawsze, że lud tego ciężaru nie zniesie.

Dzięki temu postępowaniu Rady szkolnej straciliśmy bardzo wiele. Nawet gdyby uchwalono proponowane obecnie podwyższenie płac nauczycielskich i gdyby ono rzeczywiście przyspożyło szkołom nauczycieli, — *nie będziemy w możności powetować strat*, jakie ponosi kraj skutkiem zastoju w oświacie ludowej. Krótkowidzostwo konserwatywnej większości sejmowej wraz z fałszywą taktyką Rady szkolnej, przyspożyły krajowi analfabetów, powstrzymały rozwój oświaty ludowej w czasie, gdy cały świat cywilizowany najwyższe czynił wysiłki, aby lud zrównać z innymi stanami na punkcie samowiedzy i wykształcenia.

Ten lud nasz, targany namiętnościami, podsyćcanemi ręką fałszywych doradców: to owoc waszej „pracy“, panowie konserwatyści! Gdyby włościanin każdy umiał czytać i miał możność czytania, czerpałby informacye o stosunkach krajowych nie z ust pierwszego lepszego przybłądy, lecz z pism różnego zabarwienia politycznego. Lud wykształcony nie wierzyłby złudnym obietnicom agitatorów, bo wiedziałby, co dla niego zrobić i wywalczyć można, a w czem sam sobie radzić musi. Szkoła ludowa nie dałaby mu bezpośrednio tej samowiedzy lecz umożliwiłaby mu jej nabycie, dałaby mu narzędzie do jej



zdobycia. Tylko lud analfabetów mógł paść w objęciu agitatorów o tyle przebiegłych, ile ograniczonych. Czyż ci ludzie, miotający ludem naszym na wszystkie strony, mogliby zaimponować nieco tylko oświeczonej rzeszy i porwać ją ze sobą? Przecież nie siła ich inteligencji odniosła tutaj zwycięstwo, lecz pod ich naciskiem fizycznym upadła i złamana, wyzyskana, wyszła ciemnota ludu.

Tak, panowie konserwatyści, tak, Szanowna Rado szkolna, — *trzeba było ludowi już dawno dać szkołę i nauczyciela dobrze płatnego*, a nie mielibyście powodu narzekać na „zgubne agitacje“. Byłyby agitacje bo bez nich nie obeszloby się, ale zdrowsze od dzisiejszych, oparte na rozsądku i znajomości stosunków.

Lud czytający nie uwierzyłby baśniom, że żydów „rabować“ pozwolił cesarz, nie podnosiłby waliki nierównej, której koniec z góry był do przewiezienia. Ale temu ludowi nie dano szkoły, nie otwarto przed nim skarbnicy wiedzy ludzkiej. Za ten błąd, popełniony przez rządzącą krajem kastę, cierpieć musimy, niestety, wszyscy.

Niechże więc większość sejmowa ratuje bodaj teraz to, co jeszcze uratować można. Tutaj nie idzie o jakieś litościwe wspomaganie nauczycielstwa ludowego, *lecz o ratowanie nas samych*, o danie oświaty naszemu ludowi. Pokazało się, że kandydaci nauczycielscy mogą się obejść bez naszej szkoły i znaleźć dla siebie kawałek chleba gdzieindziej, — *lecz my nie możemy obejść się bez nich*. Więc jeżeli potrzebujemy pracy nauczycielskiej, to zapłaćmy za nią tyle ile ona warta. Nie uważajmy się za jakichś dobrodziejów nauczycielstwa, bo dzisiaj my jego sił więcej potrzebujemy, niż ono naszych pieniędzy.

Może panowie konserwatyści wraz z p. Bobrzyńskim zrozumieć to zechcą bodaj teraz, gdy przeszłość tak drogo przez cały kraj okupioną przynosi im naukę.

## Do naszych postów.

(Głos z kraju. \*)

Jeżeli nauczyciel w mieście, miasteczku lub na wsi wykazuje jednakową kwalifikację, jeżeli z równym poczuciem obowiązku spełnia swe urządowanie, jeśli ma młodzież doprowadzić według tych samych planów do równego poziomu wykształcenia, to w ślad za tem powinno iść postawienie jednego i drugiego *na równi* pod względem poboru płacy.

Już ten sam взгляд, że wogóle urzędnicy wszelkich kategorii, pobierają wszędzie jednakową płacę, jeżeli należą do tej samej rangi, powinien

\*) Równobrzmiące żądanie wypowiedzieliśmy we wstępnym artykule Nru 6. (P.R.).

stanowczo zaważyć na szali i pozyskać życzliwość Wysokiego Sejmu do podobnego, równomiernego i *jedynie sprawiedliwego* traktowania nauczycieli pod względem wymiaru pierwszej t. j. zasadniczej płacy.

Na poparcie słusznych żądań całego nauczycielstwa, celem wprowadzenia systemu osobowo-klasowego, pozwalamy sobie zwrócić uprzejmie uwagę Wysokiego Sejmu, iż skutkiem obecnego a w wysokim stopniu krzywdzącego systemu plac, mamy wedle sprawozdania c. k. Rady Szkolnej krajowej w kraju naszym 279 *systemizowanych* szkół zamkniętych a 1.163 *sił nauczycielskich* bez zawodowej kwalifikacji, które to braki dotyczą wyłącznie szkół *wiejskich*, czyli innymi słowy, lud nasz za drogie pieniądze, *kontentować się musi lichą oświa'ą!*...

Stan ten niepolepszy się dotąd, dopóki nie będzie wprowadzonym w płacy system osobowo-klasowy, albowiem rzecz łatwo zrozumiana, iż dla nędznych 400 lub 500 złr. *bez dalszego awansu* nie znajdzie się żaden zdrowo myślący nauczyciel, któryby całą przyszłość swą zakopać pragnął przy szkole wiejskiej. Z tego też powodu najlepsze siły nauczycielskie przenoszą się zawczasu do miast, gdzie prócz korzystniejszych warunków do życia i płaca bodaj o marnych 50 złr. jest wyższą — a praca w szkole bez porównania lżejszą od pracy w szkole wiejskiej.

Widzimy wreszcie, że szkoły miejskie mają dostateczną ilość nauczycieli, natomiast liczba nieczynnych szkół wiejskich oraz liczba niekwalifikowanych nauczycieli *wyłącznie* przy szkołach wiejskich z każdym rokiem wzrasta i *wzrastać będzie*, dopóki oprócz należytego podwyższenia plac nauczycieli, nie zostanie wprowadzonym system osobowo-klasowy.

Czyż również nie jest to wprost przygnębiającem dla nauczycieli szkół wiejskich, że po wysłużeniu przepisanych lat w nader ciężkich warunkach, mają o połowę mniejszą pensję emerytalną, aniżeli ich koledzy ze szkół miejskich, jakkolwiek obaj równo siły swe stargali i równe zdobyli sobie uznanie i załugi?...

Jeżeli Władze szkolne chcą uniknąć zarzutu, że najlepsze siły nauczycielskie gromadzą do miast, jeżeli kraj pragnie zaradzić masowej emigracji nauczycieli, jeżeli chce aby szkoły wiejskie i małomiasteczkowe miały zdolnych pracowników, naówczas podwyższając płace wedle ogólnego żądania nauczycieli, muszą równocześnie wprowadzić system osobowo-klasowy.

## Dyscyplinarki nauczycieli.

Obok niezwykle opłakanych stosunków materalnych, przypadających w udziale każdemu nauczycielowi ludowemu, do specjalnych bólów całego stanu na-



nauczycielskiego należą stosunki służbowe, które częściej *niejednokrotnie nawet*, niż owa przysłowiowa nęcza, dają się nam we znaki. To też każdy kto tylko zna stosunki nauczycielskie, a dla całego stanu kieruje się życzliwością, musi zmianę czy raczej poprawę stosunków służbowych kłaść *na równi* z polepszeniem bytu materialnego, bo tylko te dwie rzeczy, razem zmienione na lepsze, zdolne są los nauczyciela ludowego poprawić.

Taki objaw życzliwości dla nauczycielstwa (aczkolwiek nie naszego) zmierzający do polepszenie losu nauczycielstwa przez zmianę przykrych stosunków służbowych, mamy świeżo do zanotowania.

Jeden z posłów do Sejmu dolno-austriackiego dr. Offner — postawił żądanie zmiany dotychczasowej ustawy o postępowaniu dyscyplinarnem przeciw nauczycielom w tym kierunku, *aby śledztwa dyscyplinarne przeprowadzane i rozstrzygane były nie przez Rady szkolne lecz przez specjalne trybunały dyscyplinarne, w skład których wchodzić mają nauczyciele, a wyroki dyscyplinarne miałyby być wydawane tylko na podstawie poprzednio przeprowadzonej rozprawy.*

Sprawa ta poruszona została wprawdzie nie u nas — nam jeszcze do tego bardzo daleko — nie mniej przedo nas ona obchodzić powinna, gdyż nigdzie indziej nie ma może tylu różnych śledztw dyscyplinarnych, jak u nas, gdzie lada najmniejsza przyczyna pociąga za sobą wytoczenie dyscyplinarki.

Zmiana zresztą ustawy o postępowaniu dyscyplinarnem jest konieczną. Najpierw, Rada Szkolna kraj. wydając wyrok dyscyplinarny jest niejako sędzią w swej własnej sprawie, to też przeciw jej orzeczeniu służy prawo rekursu. Dyscyplinarka spotyka nauczyciela bądź to z powodu zaniedbania obowiązku, bądź też, co się częściej zdarza, powodują ją względy innej natury, weźmy np. *politycznej*. W każdym razie ostatnią instancją dla nauczyciela jest c. k. Ministerstwo Oświaty. Jeśli dyscyplinarka wytoczoną została za przekroczenie służbowe, nie podobna odmówić Ministerstwu kompetencji do ostatecznego jej rozstrzygnięcia; jeśli atoli wchodzi w grę inne względy pozasłużbowe czy raczej pozaszkolne, kompetencja ta słabiej lub nawet upada. Jeśli ktoś, podpadający karze dyscyplinarnej, czuje się być pokrzywdzonym w swych prawach obywatelskich np. wolności zgromadzania się lub stowarzyszania, natenczas winno mu być dozwolonem przeprowadzenie swej sprawy poza Ministerstwem przez wszystkie możliwe instancje. Droga ta mogłaby być dwojaką: do Trybunału Administracyjnego lub do Najwyższego sądowego Trybunału państwowego, którym atoli ustawa praw do rozstrzygania spraw dyscyplinarnych odmawia. Tym sposobem podpadający karom dyscyplinarnym, pozbawieni są możności poszukiwania swych praw i sprawiedliwości, na drodze, przysługującej każdemu obywatelowi konstytucyjnego państwa.

Widocznie jest tu zatem jakaś luka w ustawie, a lukę tę mogłyby usunąć proponowane przez dra Offnera, specjalne Trybunały dyscyplinarne, gdzie każdy podpadający śledztwu dyscyplinarnemu, mógłby na podstawie, przeprowadzonej w obec niego i jego prawnego obrońcy, rozprawie, uzyskać rodzaj wyroku sądowego. Skład zaś trybunału, na poły urzędniczy i obywatelski z ludzi różnych przekonań i zapatrywań, odpowiadałby mniej więcej instytucji sądów przysięgłych, a jako taki daje najzupełniejszą gwarancję kompetencji do rozsądzania spraw dyscyplinarnych, wynikających ze względów każdej natury Zdrowej zatem myśli wnioskodawcy tylko przyklasnąć możemy, a zarazem apelujemy do naszych posłów o wprowadzenie u nas trybunałów dyscyplinarnych ewentualnie o zmianę odnośnej ustawy szkolnej w myśl wniosku Dra Offnera. VI.

## O duszę nauczycieli.

„Praca jest rzeczą obowiązku, modlitwa rzeczą sumienia“.  
(SMITH)

Dają się często słyszeć narzekania, że Władze szkolne po macoszemu traktują nauczycieli, że pozwalają im umrzeć głodu a w stosunkach służbowych drakońskie ogłaszają prawa — a przecież wszystkie te skargi tracą swe aktualne znaczenie wobec stwierdzonego faktu, że władzom szkolnym chodzi przede wszystkim nie o ciało, ale o *duszę nauczycieli i ich żywot wieczny*. Co tam dobro doczesne, które wcześniej czy później skończyć się musi, przecież samo Pismo św. powiada: „Nie troszczcie się, cobyście jedli i czembyście się odziewali, troszczcie się tylko o zbawienie duszy waszej, a ta reszta będzie wam przydana!“

Dosłowne brzmienie tych słów uczyniła lwowska Rada szk. okr. zamiejska *obowiązkiem zawodowym nauczycieli* i w tym celu wydała w grudniu z. r. następujący okólnik:

L. 5379/98

R. S. O. Do  
panów nauczycieli (lek) szkół ludowych publicznych  
w powiecie lwowskim.

Doszło do wiadomości c. k. Rady szk. okr. że pewna część nauczycieli (lek) już to nęconych bliskością Lwowa, już to z innych względów, nie bywa w niedzielę i święta na nabożeństwie *w miejscowych* (parafialnych) kościołach i w cerkwiach). Gdy chodzi o wykonanie praktyk religijnych, tam powinno poddyktować samo poczucie religijne. Ponieważ u pp. nauczycieli (lek) chodzi jeszcze o dobry przykład, który winni dawać otoczeniu, wśród którego przyjęli obowiązek pracować, widzi się c. k. Rada szk. okr. spowodowaną przypomnieć ten *obowiązek zawodowy* i spodziewa się, że nauczycielstwo będzie się



staralo brać udział w nabożeństwie z reguły, z wyjątkiem ważnych przeszkód.

Z c. k. Rady szk. okr. zamiejskiej

Lwów dnia 22. grudnia 1898.

Kierownik c. k. Starostwa jako przewodniczący:

Jełowicki m. p.

Oto historyczny dokument, do którego długich komentarzy nie trzeba. Pominawszy już *klasyczną polszczyznę* w stylizacji przytoczonego okólnika, świadcząca o wysokim wykształceniu referenta, wchodźmy od razu w jądro tak niefortunnie poruszonej sprawy.

Zastrzegamy się z góry przeciwko możliwym insynuacyom „*Ech przemyskich*“ i im podobnych piśmi-  
deł, które gotowe nam zarzucić jeśli nie wprost bezreligijność i ateuszowstwo, to przynajmniej obojętność w rzeczach wiary, bo nie występujemy w obronie zupełnego zaniechania praktyk religijnych, tylko pojąć nie możemy, z jakiego tytułu dały się one zaliczyć w szereg *obowiązków zawodowych* nauczyciela i to w formie tak ściśle *lokalnej*. Uczestniczenie w nabożeństwie niedzielnym jest *obowiązkiem każdego chrześcijanina*, ale nie *specyjalnie nauczyciela*, a nawoływać ma do tego prawo Kościół (co też swymi przykazaniami czyni), ale nie Rada szkolna okręgowa lwowska!!... Jeszcze nigdy nie zdarzyło się nam słyszeć o podobnym okólniku, wystósowanym do urzędników sądowych, skarbowych, kolejowych i. t. p. choć także są chrześcijanami, ani nawet do profesorów gimnazyalnych, choć zawodem swym równają się nauczycielom ludowym!

Przytoczony okólnik miałby prawne uzasadnienie gdyby była w nim wzmianka o uczestniczeniu na nabożeństwie z *młodzieżą szkolną*, do czego nauczyciel istotnie jest obowiązany, ale o tem nie wspomniano. Z terminu rozesłania okólnika (grudzień) wynika zresztą, że miano tu na myśli wyłącznie udział w nabożeństwie *samego nauczyciela*, bo w zimie tj. w czasie od 1. listopada do 1. maja młodzież szkolna po wsiach do kościoła gromadnie nie uczęszcza, a w miejscowościach gdzie niema kościoła, nawet w lecie do tego nie jest obowiązana. Nauczyciel ma tylko młodzież zachęcać do brania udziału w nabożeństwie wspólnie z rodzicami.

W stylizacji wspomnianego okólnika jest nadto jeszcze, że tak powiemy, pewna złośliwość i jakby wyraźna chęć odebrania nauczycielowi choćby najdrobniejszej przyjemności życia, a przebija to z charakterystycznego określenia: „*nęceni bliskością Lwowa!*“ Więc karygodną jest rzeczą, jeśli nauczyciel po ciężkiej tygodniowej pracy, w jeden *dzień wolny* wyjedzie do miasta by odżyć cywilizacyjnym ruchem, książkę jaką pożyczyć, albo coś kupić do życia, — więc ma zapleścić na wsi, zdzieżeć i zmarnieć? I jak się zdaje, twórcy okólnika głównie o to się rozchodzi, bo przecież wyjazd do Lwowa w niezem nie przeszkadza nau-

czycielowi w wypełnieniu obowiązków religijnych i wogóle za pewnik przyjąć można, że w mieście, gdzie kościołów i cerkwi nie brak, przedewszystkiem pójdzie na nabożeństwo.

Pod pozorną troskliwością o dobro duszy podwładnych nauczycieli, tkwi w okólniku niestety nazbyt widocznie brzydka tendencya, którą czytający go zaraz odgadli.

Idąc naturalnym rzeczy porządkiem, gotowe Władze szkolne w niedalekiej przyszłości pod pozorem dbania o zdrowie nauczycieli zabronić im nawet w czasie dwumiesięcznych feryj wyjazdu do miast, bo tam niezdrowe powietrze i t. p.

Czekamy na taki okólnik.!

## Jak to nazwać?

1) Na jednej stronie teraźniejszych zawiadomień szkolnych piszemy uczniowi: „urodzony dnia tego i tego, roku . . .“ Gdy uczeń przechodzi do innej szkoły piszemy mu z drugiej strony na *tysamem* zawiadomieniu *tosamo*: urodzony dnia . . . , roku.“ Cóż to ma znaczyć do licha? — Aha, . . . to pewnie niektóre osobniki w *tysamym* czasie dwa razy się rodzą! Słusznie więc, że im dwa razy *tosamo* na *tysamym* papierze piszemy, tylko drugi raz na drugiej stronie.

2) W patencie wydziałowym, w rubryce „studya“ piszą nauczycielom: „skończył pierwszą klasę gimnazjalną“ — albo: „czwartą klasę ludową i kurs przygotowawczy“ i. t. p.

Dowiadujemy się z pewnego źródła, że odtąd, w rubryce tej notować będą, gdzie i kiedy zaczął każdy z nas uczyć się: abc, a to dla dokładności — i dla tego, aby najlepsze posady nadawać tym, którzy przy najlepszych egzaminach zawodowych studya mają najniższe, jeżeli . . . potrafią ciągle trzymać kark zgięty podle i zyskać protekcyę, jeżeli nie książęcą, to chodackową przynajmniej.

3) Konkursa głoszą: „O posady inspektorów ubiegać się mogą kierownicy szkół co najmniej czteroklasowych“. — A gdzież nauczyciele szkół wydziałowych? Oni gorsi od kierowników szkół czteroklasowych! Jaki? A egzamina, a praca, a praktyka? — E, co tam egzamina i praca, nauczyciele wydziałowi uczą się słuchać tylko, a tamci, jako kierownicy — rozkazywać drugim! I takich tylko potrzeba na inspektorów — Przepraszam, nie wiedziałem.

4) Zostanie ktoś młodszym nauczycielem stałym — składa przysięgę służbową, zostanie stałym starszym — musi złożyć taką samą przysięgę służbową, zostanie stałym nauczycielem wydziałowym — znowu składa po raz trzeci taką samą przysięgę. Dlaczego? Czyżby wątpiono, że nie pamiętamy o tem, iż już po raz pierwszy



zaprzyśięgliśmy strzedz ustaw zasadniczych? — O całej przysiędze zawsze pamiętamy! — Więc o czemże myśła odnośni referenci? Ja nie wiem, jak również nie wiem i tego, jakby te zarządzenia nazwał ten, który w 12. księdze Pana Tadeusza, kończąc rozmowę z generałem Dąbrowskim . . . . chleb umaczał w zupie.

K.

## Nie łudźcie się . . . !!

Według projektu Rady szkolnej krajowej, dotyczącego się zmiany ustawy o polepszenie płac nauczycielskich, widoczną jest dążność polepszenia doli nauczycielom, należącym dzisiaj do trzeciej, czwartej i piątej klasy, a tylko nauczyciele dzisiejszej klasy drugiej, która obejmuje teraz 11 miast, według proponowanego projektu nie nie zyskaliby, owszem stracili.

Nauczycielstwo w dzisiejszej klasie drugiej pobiera rocznej płacy po 700 złr.; a według projektu Rady szkolnej kraj., który prawdopodobnie przez Sejm przyjętym zostanie, mieliby również należeć w przyszłości do klasy drugiej, ale z poborami w  $\frac{2}{4}$  po 600 zł.  $\frac{1}{4}$  po 700 zł.  $\frac{1}{4}$  po 800 zł.

Pozornie wygląda to niby na jakies podwyższenie, bo  $\frac{1}{4}$  część otrzymalaby w klasie drugiej po 800 zł., a jednak stalaby się w tym wypadku wielka niesprawiedliwość, bo awans dla tej  $\frac{1}{4}$  części wybranych, dokonalby to kosztem kolegow ich w tej samej klasie bedacych a majacych pobierac w  $\frac{2}{4}$  po 600 zł., a w  $\frac{1}{4}$  po 700 zł.

Wykazemy to na przykladzie.

W Przemyslu jest 16 sil nauczycielskich, zajmujacych stale starsze posady, ktore pobierajac po 700 zł. rocznie, pobieraja laczenie 11 tysiecy 200 zł. Ta sama ilosc nauczycieli przy projektowanym uregulowaniu placy w drugiej klasie pobieralaby tak: 8 nauczycieli jako  $\frac{2}{4}$  po 600 zł. laczenie rocznie 4.800 zł;  $\frac{1}{4}$  t. j. 4 po 700 zł., laczenie rocznie 2.800 złr.;  $\frac{1}{4}$  t. j. 4 po 800 zł., laczenie rocznie 3.200 złr.; razem 16 nauczycieli pobieraloby laczenie 10.800 zł., a zatem o 400 zł. mniej, co przeciez podwyzszeniem nazwacby nie mozna bylo.

W wypadku, ze w obecnej klasie drugiej w 11 miastach pracuje 100 sil stalych starszych nauczycielskich, to pobieraja w laczonej rocznej kwocie 70.000 zł. Przy proponowanym za projekt, pobieralaby laczenie tylko 67.500 zł. Czy to byloby polepszeniem bytu tych nauczycieli? Widzimy, ze byloby to krzywda wielka. A za co ta kara spotkalaby nas miala, to zagadka. Chyba w ten sposob chcieliby nas zachecic do dalszej pracy, pogrাজারac w wieksza biedę, a tem samem zywie wdziecznosc w naszych sercach dla naszych dobroczynców.

## WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

**Michał Haase**, nauczyciel w Sniatynie, człowiek szlachetny i zdolny, członek wielu Towarzystw między innymi galic. Towarz. naucz. lud., przeżywszy 28. lat, po 8. latach służby zmarł na chorobę nauczycielską — suchoty, w styczniu w Stanisławowie. Cześć jego ciniom!

**Maurycy Ryniewicz**, od 8. lat emeryt. nauczyciel w Zarzeczcu (Nadwórna) po 23. latach służby, przeżywszy 58 lat, zmarł w styczniu na chorobę piersiową w Nadwórnej, osierociwszy 8ro dzieci. Cześć jego pamięci!

## Wiadomości potoczne.

Dla poparcia sprawy, odnośnie do uregulowania płac nauczycielskich, wydajemy niniejszy numer jako *nadzwyczajny*. Następny numer wyjdzie w dniu 25 bm.

**Krakowska Rada miejska** uchwaliła wysłać petycję do Sejmu krajowego z prośbą: 1) o podwyższenie płac nauczycielom *w całym kraju*, 2) o niżniejszą stanowcze lat służby do 35 lat, 3) o niżniejszą budowę szkół, o organizowanie po miastach szkół analfabetów, o subwencyonowanie istniejących już takich szkół i spowodowanie zmiany statutu organizacji seminariów żeńskich, któryby pozwalał na zakładanie w tychże klas równorzędnych, 4) o zmianę organizacji seminariów nauczycielskich stosownie do istniejących typów szkolnictwa ludowego.

Jakkolwiek trzy pierwsze punkta petycji zasługują ze wszech miar na poparcie, to przeciez zasadniczo sprzeciwiamy się punktowi *czwartemu*, który jest niezem innym, tylko pogłębieniem *bezzasadnej inowacyi* rządów p. Bobrzyńskiego, wprowadzającej 2 typy do szkół ludowych i zmierza do wytworzenia jeszcze większego rozdziału w nauczycielstwie, czyli *prawdziwej: arystokracji i demokracji*.

Są kraje wyżej od nas pod względem oświaty stojące (np. Czechy i Austria Niższa) a przecie nie uznaly za stosowne dzielic Seminaryow naucz. na dwie kategorie, skadze wiec u nas okazala się tego potrzeba? Taki podzial sprzeciwia się nawet państwowej ustawie szkolnej, która określa jednolite Seminarya nauczycielskie!

Ale u nas wszystko inaczej! U nas są *stali inspektorzy szkolni*, u nas są *mundurki* dla uczniów, czemuż by więc i taka śmieszna inowacya wprowadzona być nie miala?!

**Etyka inspektorska.** W pow. S. przyjechał inspektor na wizytację do pewnego nauczyciela, o którym z góry miał złe wyobrażenie i jak to mówią, pragnął go „*utrącić*“. Bawił w klasie krótko — a akta i zeszyty zabral ze sobą do przegladnięcia i podpisu, bo nie miał na razie czasu.

Manewr ten jednak miał służyć do innego celu. Oto w dwa miesiące później wytacza owemu nauczycielowi śledztwo dyscyplinarne z powodu *opieszalności w urzędowaniu* a „*corpus delicti*“ w tej sprawie stanowiły właśnie *zrabowane akta i księgi*.

**Ze wspomnień po panu Pietrzyckim.** Ten krótkiego urzędowania a długo niezgasłej pamięci inspektor przyczyniał się wszelkimi możliwymi sposobami do podniesienia powagi stanu nauczycielskiego. Oto jedna



z próbek: Do pewnego księdza proboszcza i do włościana, przewodniczącego Rady Szk. miejscowej wysłał raz urzędowe korespondentki następującej treści:

„Proszę mi donosić, ile razy nauczycielka opuści naukę...“

Niech się cieszy Brock — będzie miał godnego po sobie następcę!

W innym znów miejscu jadąc na wizytację szkoły, rozmawiał z woźnicą i między innymi opowiedział mu, że miejscowego nauczyciela koniecznie musi usunąć. Woźnica chcąc wyzyskać otrzymaną z tak poważnego źródła wiadomość, rozpowiedział ją w karczmie, dowiedział się zatem wójt i cała gromada i to stało się powodem nieregularnej frekwencji i zaniku karność dzieci szkolnych.

Ale jakoś wieść dotąd się nie sprawdziła — i p. Pietrzyckiego już nie ma a nauczyciel siedzi ciągle na tej samej posadzce!

„Z krainy nędzy“. Pod tym tytułem wyszedł II. tomik „Biblioteczki gal. Towarzystwa naucz. lud.“ i jest do nabycia w Administracji „Szkolnictwa“ po cenie 15 cent. wraz z przesyłką pocztową.

Broszura ta określająca przykładowo stanowisko nauczyciela ludowego w stosunku do galicyjskiego społeczeństwa, rozesłaną została wszystkim pp. posłom sejmowym i Redakcyom pism krajowych i kilku zagranicznych.

### O życzliwe

#### poparcie i rozpowszechnianie

„Biblioteczki galic. Towarzystwa nauczycieli ludowych“ która obejmuje dwa dziełka: „JAKIEJ REFORMY POTRZEBUJE SZKOŁA LUDOWA W GALICJI?“ i „Z KRAINY NĘDZY“ po 15 ct. za egzemplarz uprasza Szan. Członków  
Zarząd Towarzystwa.

#### Zaproszenie do przedpłaty

na

## „Przewodnik Zdrowia“

jedynе pismo w języku polskim, poświęcone pielęgnowaniu zdrowia i sposobowi życia wedle praw i wskazówek przyrody, wydawane przy współudziale wybitnych pisarzy i higienistów

przez A. Czarnowskiego w Berlinie, Karlstr. 32.

Przedpłata roczna wynosi: 1 zlr. 50 ct. = 2 50 M.

— Prosimy o zażądanie numeru na okaz! —

Książkowe rozniki o ile zapas starczy: II (1896), III. (1897) IV (1898) kosztują razem zapisane tylko 3 zlr. = 5 M. = 3 rub  
Zamawiając, należy adresować:

Czarnowski, Berlin, Karlstr. 32.

**Znamienny objaw.** O broszurze „Jakiej reformy potrzebuje szkoła ludowa w Galicji“ zamieściły więcej lub mniej obszerną wzmiankę wszystkie pisma pedagogiczne polskie, niemieckie, czeskie i słoweńskie a *przemilczała tylko szlachetna „Szkoła“*. Jest to jeden z licznych objawów, jak *jedynemu w Galicji organowi pedagogicznemu* zależy na prawdziwej oświacie i wychowaniu ludu!

**Składki.** Zamiast wieńca na trumnę śp. *Henryka Kisielewskiego*, złożyli nauczyciele i nauczycielki okręgu gorlickiego wespół z ks. ks. Katechetami *kwotę 11 zlr. 75 ct.*, przeznaczając ją w jednej połowie dla ociemniałego (obecnie ciężką chorobą złożonego) kolegi *L. Śnieszka*, a w drugiej na *fundusz posagowy dla sierót po nauczycielach ludowych.*

### Odpowiedzi Redakcyi.

Temu samemu, co z nami od początku. Dziękujemy bardzo, użyliśmy na porto dla posłów i Redakcyj pism.

Panu W. w G. Że nie wszyscy są tego samego co i Pan zdania, niech starczy za dowód wyjątek z otrzymanego właśnie od jednego z naszych prenumeratorów listu. Brzmi on:

„Mając 6. działy do kształcenia i chowania (dwóch synów w gimnazjum w R.) nie mogę uścić naraz znacznej zalety. Czując jednak co „Szkolnictwo“ zrobiło dla stanu nauczycielskiego, nie mogę odmówić ani centa należytości, wreszcie wolę sobie odmówić przyjemności i potrzeby czytania, niż Szan. Redakcyę narażać na straty. Jeżeli więc... i. t. d.“

A Pan Kolega jak myśli?

### Do nabycia w naszej Administracji:

Kompletne roczniki „Szkolnictwa“ z roku 1894, 1895, 1896, 1897 i 1898 po 4 zlr. rocznik. Przy zakupie kilku roczników 25% taniej oraz spłata w ratach wedle umowy.

Szczegółowy plan lekcyjny dla szkół 1 i 2-klas. opracowany na podstawie planu i instrukcyi naukowej. Cena 80 ct. z przesyłką.

Kalendarze nauczycielskie po niższej cenie:  
z roku 1896 (nader informacyjny) 45 ct. z przesyłką  
„ 1897 (humorystyczny) . 20 ct. „  
„ 1898 „ . 15 ct. „

Wszystkie trzy kalendarze za 60 ct. z przesyłką.

### Litografowane wykłady

przedmiotów z II. grupy wydziałowej obejmujące: matematykę, geometryę, fizykę, chemię i pedagogikę wydaje **Stanisław Bieniowski**, frekwentant kursu przyrodniczego. Historia naturalna nie będzie wydawana, gdyż ta wykładana jest ściśle podług podręczników przepisanych.

Cena pięciu egzemplarzy i broszury, zawierającej szczegółowe wskazówki 8 zlr. — zaś z przesyłką pocztową 8 zlr. 20 ct.

Łaskawe zgłoszenia z wadyum 3 zlr. najdalej do dnia 5. kwietnia b. r. przyjmuję

**Stanisław Bieniowski**

frekw. kursu przyrod. w Krakowie, Szkoła realna.

## ZAKŁAD OGRODNICZY i HANDEL NASION **LUDWIKA FREEGE** w Krakowie Sukiennice L. 15 i 16

poleca w najlepszej jakości z poręczeniem za czystość i siłę kiełkowania:

\*\*\*\*\* **NASIONA** gospodarcze, leśne, ekonomiczne, warzywne i kwiatowe.

CEBULKI i BULWY KWIATOWE, SZCZEPY DRZEW OWOCOWYCH, KRZEWY OWOCOWE, RÓŻE wysokopienne i krzaczaste, DRZEWA i KRZEWY OZDOBNE. Wszelkie narzędzia i przybory ogrodnicze.

Cennik ilustrowany, w którym przy każdym artykule podaję sposób hodowli, nadsyłam na łaskawe żądanie darmo i opłatnie.